

Andrzej Matysiak

Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu

STAŁE EKONOMICZNE

Wprowadzenie

Podstawą wyjaśniania, przewidywania oraz działania są prawa nauki, które w mniejszym lub większym stopniu opisują prawidłowości występujące w określonej dziedzinie życia. W przeciwieństwie do praw nauki, prawidłowości mają wymiar obiektywny, gdyż ich obecność nie zależy od naszej świadomości i woli. Innymi słowy, prawidłowości, regularności nie mają być przez nikogo ustanowione i zmienione. Taki charakter mają, bez wątpienia, regularności występujące w naturze, przyrodzie. W związku z tym powstaje pytanie, czy można tak samo traktować prawidłowości istniejące w życiu społecznym. Czy prawa ekonomiczne mają taki sam status, jaki przypisujemy prawom przyrodniczym? Odpowiedź na to pytanie nie jest jednoznaczna, i tak np. A. Giddens stwierdził, że „W warunkach społecznych natomiast – łącznie z ekonomią i socjologią – nie ma żadnego twierdzenia dotyczącego zachowań ludzkich, które spełniałoby ten warunek, czyli miało charakter uniwersalny (przyp. A.M.)”. W związku z tym konkluduje: „Jak udowodniłem gdzie indziej, nauki społeczne nie są bynajmniej «spóźnione» w porównaniu z naukami przyrodniczymi. Przekonanie, że w wyniku przyszłych badań prawa takie zostaną ostatecznie wykryte, wydaje się co najmniej nieuzasadnione”¹. Powyższe twierdzenie budzi sprzeciw ekonomisty, gdyż prawa ekonomiczne mają, wbrew pozorom, charakter uniwersalny, czyli ich status teoretyczny może być porównywalny do praw przyrodniczych. Nie oznacza to jednak, że dotyczy to wszystkich twierdzeń obecnych w naukach ekonomicznych, a zwłaszcza generalizacji historycznych, które mają charakter lokalny i ograniczony do określonego okresu. Głównym zatem celem, poniższych rozważań jest ocena statusu praw ekonomicznych i ich znaczenie w nauce i praktyce gospodarczej.

¹ A. Giddens, Stanowienie społeczeństwa, Zysk i S-Ka, Poznań, 2003, s. 396.

Pojęcie prawa nauki

Termin „prawo” jest używany w nauce i języku potocznym w trzech różnych znaczeniach. Już w starożytności „prawo” (łac. *lex*) znaczyło zbiór nakazów i zakazów ustanowionych przez Boga lub władców. Innymi słowy, prawo w znaczeniu *lex*, to zbiór norm i przepisów przez kogoś ustanowionych i wymagających respektowania. Termin ten w literaturze naukowej pojawił się dopiero w XVIII w. i upowszechnił się za sprawą Izaaka Newtona, który, jak powszechnie wiadomo, sformułował trzy prawa dynamiki oraz prawo powszechnej grawitacji. Newton odkrył i sformułował te prawa, a nie ustanowił ich i dlatego inne jest w jego ujęciu znaczenie tego terminu. Na ogół przez prawo nauki rozumie się „stałe relacje między rzeczami, a ściślej rzecz biorąc, między cechami rzeczy lub między zdarzeniami”². W przeciwieństwie do *lex*, prawa nauki odzwierciedlają, w intencji uczonych, prawidłowości istniejące w badanej rzeczywistości. Możliwość zatem tworzenia wiedzy nomologicznej, czyli zawierającej prawa nauki zależy od spełnienia pewnych warunków, które Stefan Amsterdamski ujmuje w formie dwóch przesłanek³. Pierwsza z nich dotyczy założeń ontologicznych o badanej rzeczywistości głoszącej, że istnieje jakiś porządek naturalny. Jednocześnie dodaje, że nie ma różnicy między porządkiem, który badają nauki przyrodnicze i porządkiem badanym przez nauki społeczne. Druga przesłanka dotyczy założeń epistemologicznych, czyli możliwości „przynajmniej przybliżonego jego odczytywania”.

Bez uzasadnienia należy przyjąć, że istnieje porządek społeczny, który jest pod względem treściowym odmienny od stanu natury. Pewne wątpliwości budzi jednak problem prawidłowości w obu przypadkach, ponieważ prawidłowości można zauważyć tylko wtedy, gdy występuje powtarzalność zdarzeń, działań ludzkich, procesów. Jeżeli przyjmiemy, że przedmioty badań społecznych są jednostkowe i niepowtarzalne, to tym samym wykluczamy prawidłowości i możliwość odkrycia praw nauki. Za przyjęciem tego stanowiska przemawia przekonanie, że nic dwa razy się nie zdarza, że nie istnieją zdarzenia identyczne pod każdym względem. Przeciwny pogląd zakłada, że zdarzenia są podobne, chociaż nie są identyczne i dlatego można twierdzić, że są powtarzalne. Każdy kryzys ekonomiczny jest inny, ale są podobne do siebie, jak rodzeństwo, nie są jednojajowymi bliźniakami. Takie stanowisko zajmuje m.in. Oskar Lange twierdząc, że

² W. Krajewski, *Prawa nauki. Przegląd Zagadnień Metodologicznych i Filozoficznych*, Książka i Wiedza, Warszawa 1982, s. 14.

³ S. Amsterdamski, *Między doświadczeniem a metafizyką: z filozoficznych zagadnień rozwoju nauki*, Książka i Wiedza, Warszawa 1973, s. 52.

„[...] adekwatność praw ekonomii politycznej polega właśnie na uchwyceniu w występujących w rzeczywistości związkach wszystkiego co w nich jest konieczne, istotne, czyli tego, co się powtarza w każdym realnym przypadku pojawienia się w rzeczywistości danego związku lub relacji”⁴. Autor ten zakłada, że obok stałych zależności występują związki przypadkowe, które zakłócają i modyfikują działania czynników stałych, czyli powtarzalnych. Nie podzielam poglądu, że wszystkie czynniki, które mają charakter powtarzalny są istotne dla przebiegu procesów społecznych. Pewne cechy działań czy zdarzeń mogą być powtarzalne, ale ich wpływ będzie minimalny lub wręcz neutralny. W każdej transakcji ekonomicznej powtarzają się takie elementy, jak: kultura osobista, komunikacja językowa, określone pomieszczenie itp., ale prawidłowości tych zdarzeń są zdeterminowane przez inne czynniki również powtarzalne np. przez interesy. Adekwatny w analizie ekonomicznej wydaje się podział na czynniki główne i uboczne, co zakłada esencjalizm, który „[...] nadaje rozróżnieniu pomiędzy istotą a pozorem sens obiektywny – pewne aspekty zjawiska są w samej rzeczywistości podstawowe, główne, istotne, a inne wtórne, uboczne czy pozorne. Fenomenalizm sprzeciwia się temu powiadając, że rozróżnienia takie są nieuprawnionym narzucaniem światu zewnętrznemu tego, co jest związane z samym człowiekiem. To tylko nam, ludziom pewne aspekty zjawisk z jakichś względów wydają się ważne (dlatego nazywamy je istotnymi), a inne nieważne (dlatego nazywamy je wtórnymi czy ubocznymi)”⁵.

Bliska jest mi filozofia esencjalizmu, gdyż uważam, że podział na czynniki główne i uboczne ma charakter obiektywny, chociaż jest on zawsze zależny od decyzji badacza, który nie podziela poglądu, że wszystkie czynniki są jednakowo ważne. Z tego też powodu konstrukcja rzeczywistości przez badanie ma wymiar subiektywny, ale nigdy nie jest dowolna, arbitralna, gdyż prawa i teorie naukowe podlegają ocenie i upowszechniają się tylko te, które są dobrze potwierdzone.

Zgodnie z filozofią esencjalizmu prawa nauki mają charakter idealizacyjny, abstrakcyjny, modelowy, ponieważ są prawdziwe tylko przy pewnych założeniach. Jeżeli założenia są natury kontrfaktycznej, czyli są to warunki w rzeczywistości pusto spełnione, to prawa mają charakter idealizacyjny „[...] twierdzimy wówczas, że podstawowe prawa nauki są prawidłowe w sensie modelowym. A jeżeli potraktujemy model idealny procesu jako opis jego istoty, to można stwierdzić, że w pewnym sensie prawa te są prawdziwe w sensie klasycznym”⁶.

⁴ O. Lange, *Ekonomia polityczna*, t.1. PWN, Warszawa 1961, s. 52.

⁵ L. Nowak, *Wstęp do idealizacyjnej teorii nauki*, PWN, Warszawa 1977, s. 50-51.

⁶ W. Krajewski, op. cit., s. 116.

Podobne stanowisko reprezentuje St. Amsterdamski, gdyż stwierdza, że „[...] to co się powtarza w obserwowanych zdarzeniach, to abstrakcyjne stany rzeczy (i ich następstwa), które między nimi występują realnie w czystej postaci [...], lecz realizują się uwikłane w okoliczności, których nie uwzględnia charakterystyka tych stanów”⁷. Idealizacyjny charakter praw nauki oznacza, że zawierają one informację, wiedzę o możliwych, a może nawet nieuchronnych tendencjach, które w rzeczywistości mogą być zakłócone lub zmodyfikowane tylko przez czynniki akcydentalne, nieuwzględnione w modelu. W związku z tym w nauce dąży się do formułowania praw fakturalnych, które odnoszą się bezpośrednio do rzeczywistości dzięki procedurze stopniowej konkretyzacji. Polega ona na znoszeniu założeń idealizacyjnych, czyli na uwzględnianiu czynników ubocznych⁸. Nigdy, jak się wydaje, w badaniu naukowym nie istnieje możliwość uwzględnienia wszystkich czynników wpływających na określony proces i dlatego można powiedzieć, że wyróżnienie praw idealizacyjnych i faktualnych jest problematyczne. Nie oznacza to jednak, że prawa nauki nie mają wartości poznawczej i praktycznej. K. Popper stwierdza, że „[...] prawa przyrodnicze można porównać do «proskrypcji» lub «zakazów». Nie stwierdzają, że coś istnieje, lecz temu przeczą. Kładą nacisk na nieistnienie pewnych rzeczy lub stanów rzeczy, rugują je”⁹. Na przykład prawo zachowania energii można sformułować następująco: „Nie istnieje perpetuum mobile”. Na identyczną ocenę zasługują również prawa ekonomiczne, które można łatwo zwerbalizować w formie zakazów, które mogą stanowić skuteczną tamę dla demagogów i populistów. Z ilościowej teorii pieniądza można logicznie wyprowadzić zakaz drukowania pieniędzy, a z teorii wzrostu gospodarczego wynika, że poprawa dobrobytu materialnego nie jest możliwa bez wzrostu społecznej wydajności. Wynika z niej zatem zakaz wzrostu płac szybszy niż wzrost wydajności czynników produkcji. Z teorii finansów publicznych można również wyprowadzić zakaz zadłużenia się państw przekraczający 60% PKB. Nie jest to oczywiście kompletna lista zakazów, które można wyprowadzić z wiedzy ekonomicznej, lecz nawet w tym ujęciu potwierdzają tezę, że ekonomia jest nauką ponurą w przeciwieństwie do nauk przyrodniczych. Zakazy ekonomiczne wydają się dyskusyjne, o czym najlepiej świadczą zachowania polityków oraz praktyka gospodarcza. Na przykład zakaz zadłużania się państw lub drukowania pustych pieniędzy nie jest i nie był wszędzie i zawsze respektowany i co ważne, jego omijanie nie wywołało skutków społeczno-ekonomicznych,

⁷ S. Amsterdamski, op. cit., s. 57.

⁸ L. Nowak, op. cit., s. 82–84.

⁹ K.R. Popper, *Logika odkrycia naukowego*, PWN, Warszawa 2002, s. 63.

przewidywanych przez teorie ekonomiczne. Czy taki stan jest wywołany działaniem czynników przypadkowych, czy też potwierdzeniem tezy, że nauki ekonomiczne nie formułują praw naukowych? W przytoczonych przykładach odwoływałem się wprawdzie do teorii, ale nie ma to większego znaczenia, ponieważ prawo jest jego integralną częścią, chociaż może istnieć niejako samodzielnie. Odpowiedź na pytanie, jaki status mają prawa ekonomiczne w porównaniu do praw przyrody wymaga bliższej analizy konstrukcji formalnej prawa nauki.

Prawa ekonomiczne

Z literatury metodologicznej jednoznacznie wynika, że każde prawo nauki ma postać sądu, czyli zdania w sensie logicznym¹⁰. Prawem nauki jest tylko zdanie ściśle ogólne, co oznacza, że zaczyna się od kwantyfikatora ogólnego dużego w słowach „każdy”, „zawsze”, „wszędzie” itp. Obowiązuje zatem schemat – dla każdego x , jeśli x jest a , to x jest b . Prawo nauki ma formę zdania warunkowego, a wyrażnie poprzedzone przez „jeśli” nazywa się poprzednikiem, a wprowadzone przez „to” – następnikiem. Poprzednik prawa określa warunki ważności, w których prawdziwy jest następnik. Innymi słowy, zbiór warunków zawartych w poprzedniku wyznacza zakres ważności prawa, a następnik opisuje zależności zachodzące między elementami tego zbioru¹¹. Jest to o tyle ważne, że niektóre prawa ekonomiczne są sformułowane bez poprzednika, co może być odczytane jako nieograniczoną warunkami prawidłowość następnika. Dobrym przykładem, że tak nie jest, jest prawo Engla, które opisywało, wydawałoby się zawsze prawdziwą zależność między wzrostem dochodu osobistego a dynamiką wydatków konsumpcyjnych. Prawo Engla zostało jednak sfalsyfikowane przez praktykę gospodarki centralnie zarządzanej, a tym samym potwierdziło konieczność formułowania praw z poprzednikiem. W metodologii nauk empirycznych zgodnie się twierdzi, że prawem nauki jest tylko zdanie ściśle ogólne, a jego zasięg jest nieskończony, jest to zatem zbiór otwarty¹². Oznacza to, że w poprzedniku prawa nie mogą wystąpić nazwy indywidualne lub ich zastępniki oraz współrzędne czasowe i przestrzenne. Wymóg nieograniczonej uniwersalności praw nauki Stanisław Amsterdamski uzasadnia tym, że „bieg zdarzeń nie zależy od własności czasu i przestrzeni jako takich i czas i przestrzeń stanowią continua

¹⁰ W. Krajewski, op. cit, s. 13-14.

¹¹ S. Amsterdamski, op. cit, s. 54.

¹² W. Krajewski, op. cit., s. 36.

izotropowe”¹³. Innymi słowy, kategorie te niczego nie warunkują, nie są siłą sprawczą, przyczyną działań i procesów, chociaż w języku potocznym często mówi się – czas zrobił swoje. Autor ten ponadto zakłada, że „[...] zakres ważności prawa nie jest zbiorem pustym lub przynajmniej, że istnieją przedmioty spełniające z dobrym przybliżeniem warunki ważności prawa wymienione w jego poprzedniku”¹⁴. Jeżeli nie istnieją obiekty, o których mówi prawo, to nie ma ono mocy prognostycznej, ani nie może być sfalsyfikowane. O bytach, które nie istnieją można powiedzieć wszystko co się tylko pomyśli, a naukowe pozory zapewnia spójność logiczna rozumowania. Taki charakter, jak się wydaje, miała teoria socjalizmu. Zdanie spełniające te wymogi nie jest prawem nauki, jeżeli nie wyraża związku koniecznego, tylko przypadkową koincydencję zdarzeń¹⁵. Odróżnienie zależności przypadkowych od koniecznych nie jest sprawą prostą. Czy prawo głoszące, że 13 w piątek zdarza się najwięcej wypadków drogowych wyraża zależność konieczną między poprzednikiem, czyli 13 i piątkiem, a liczbą wypadków, czy jest przypadkową koincydencją zdarzeń? Różnica między ogólnością przypadkową i konieczną polega na tym, że „[...] twierdzenie ogólne mające charakter prawa uzasadnia rzeczywisty okres warunkowy, podczas gdy twierdzenie ogólne przypadkowe nie uzasadnia rzeczywistego okresu warunkowego”¹⁶. „Odróżnienie twierdzeń nomologicznych od akcydentalnie uniwersalnych jest ostatecznie zrelatywizowane do faktycznego stanu o naszej wiedzy o świecie i nie da się przeprowadzić na podstawie samych tylko kryteriów metodologicznych”¹⁷. Wracając do naszego przykładu można powiedzieć, że zależność między piątkami i 13 dniem miesiąca a wypadkami drogowymi jest przypadkowa, a nie konieczna. W świetle istniejącej wiedzy ocena wiedzy nomologicznej z zakresu ekonomii musi być poprzedzona analizą porównawczą przedmiotu badań w warunkach przyrodniczych i społecznych. Podstawowa różnica pod tym względem polega na tym, że „[...] charakterystyczne dla nauk społecznych regulowania pojawiają się dopiero wówczas, gdy pragniemy poznać niezamierzone, a zwłaszcza niepożądane konsekwencje, jakie może spowodować nasze postępowanie”¹⁸. Niezamierzone efekty społeczno-ekonomiczne są skutkiem zamierzonych, celowych działań indywidualnych. W związku z tym, przedmiotem badań nauk społecznych, w tym ekonomicznych są efekty niezamierzone oraz działania zamie-

¹³ S. Amsterdamski, op. cit., s. 68.

¹⁴ Ibid., s. 61.

¹⁵ Ibid., s. 62–63.

¹⁶ E. Nagel, *Struktura nauki*, PWN, Warszawa 1970, s. 53-54.

¹⁷ S. Amsterdamski, op. cit., s. 79.

¹⁸ K.R. Popper, *Droga do wiedzy, domysły i refutacje*. PWN, Warszawa 1999, s. 215.

rzony, celowe, jednostek i grup społecznych. Niezamierzone efekty są wynikiem splotu działań ludzkich, są „jakby dziełem wszystkich i zarazem niczym”¹⁹. „Jak przekonująco wykazali teoretycy gier, wypadkowy wynik racjonalnych posunięć podejmowanych niezależnie przez indywidualnych aktorów może się okazać nieracjonalny z punktu widzenia każdego z nich. Takie «przewrotne skutki» to tylko jeden z rodzajów niezamierzonych konsekwencji”²⁰. Odpowiedzi na pytanie, co jest źródłem niezamierzonych i niepożądanych działań zbiorowych, jaki jest mechanizm ich powstawania, jest głównym zadaniem nauk społecznych. Patrząc z tej perspektywy na przedmiot nauk ekonomicznych można powiedzieć, że jest on podobny lub wręcz identyczny, jak nauk przyrodniczych. W obu przypadkach przedmiotem badań są zależności pomiędzy faktami, czyli zdarzeniami i procesami, czego dobrym potwierdzeniem są definicje praw nauki. „Naukę interesują nie same fakty, lecz systematycznie powtarzające się relacje pomiędzy faktami, czyli prawa przyrody”²¹. Podobnie zdefiniował prawa ekonomii Oskar Lange, stwierdzając, że „są to stałe powtarzające się związki (relacje) między poszczególnymi składnikami procesu gospodarczego”²². Można domniemywać, że przez składniki procesu gospodarczego rozumie „fakty” ekonomiczne, takie jak: wymiana, ceny, transakcje itp. Proces gospodarczy jest bytem niezwykle złożonym, ponieważ obejmuje zależności różniące się pod względem istotnościowym i nomologicznym. W związku z tym ekonomiści badają go w dwóch wymiarach, a mianowicie:

- w skali rynku,
- w skali całej gospodarki, a nawet świata.

Niezamierzone efekty działań ekonomicznych pierwszy zauważył A. Smith i ujął je w formie znanej powszechnie metafory o „niewidzialnej ręce”. Dostrzegał on jednak tylko korzystne w świetle dobrobytu społecznego niezamierzone efekty działań, później ekonomiści dostrzegli również niepożądane i niekorzystne konsekwencje funkcjonowania rynków. Metoda statystyki porównawczej w badaniu rynku rokuje możliwości analizy współzależności między rynkami i dlatego przedmiotem dociekań ekonomistów stały się zależności w całej gospodarce narodowej. Makroekonomia jest stosunkowo młodą dziedziną badań, ale pomimo tego może poszczycić się osiągnięciami w postaci praw gospodarki narodowej i światowej. Na tym jednak kończą się podobieństwa nauk społecznych do ekonomicznych.

¹⁹ A. Giddens, op.cit., s. 48.

²⁰ Ibid., s. 52.

²¹ M. Heller, *Filozofia nauki*, Petrus, Kraków 2011, s. 29.

²² O. Lange, op.cit., s. 51.

Podmiotami działającymi w gospodarce nie są atomy tylko ludzie, grupy społeczne i organizacyjne, dlatego w badaniach społecznych istotna jest odpowiedź na pytania o ich motywacje, cele, wartości itp. W związku z tym odrębnym polem badawczym nauk ekonomicznych od przyrodniczych są działające w gospodarce podmioty, czyli osoby, przedsiębiorstwa i organizacje. W tym ujęciu przedmiot ekonomii jest zbliżony do socjologii i humanistyki, ale jednak różny, ponieważ dotyczy działań ekonomicznych, które mają charakter powtarzalny. Nie da się tego powiedzieć o twórcach dzieł sztuki, malarstwa, których efekty są jednorazowe i niepowtarzalne. Natomiast socjologia bada działania społeczne, pomijając niejako jego aspekty ekonomiczne, a jeżeli tego nie czyni, to zakresy zainteresowań mogą się pokrywać. Inaczej mówiąc, dobry ekonomista niejednokrotnie musi być również dobrym socjologiem i odwrotnie. Prawa ekonomiczne w tym obszarze to: stałe zależności pomiędzy środkami a efektami działań społeczno-ekonomicznych, przy czym należy podkreślić, że środki te obejmują rzadkie zasoby materialne oraz czynniki miękkie, takie jak instytucje i obyczaje. Takie ujęcie praw ekonomicznych trzeciego typu jest zbieżne z definicją Robbinsa z 1932 r., która głosi, że „ekonomia jest nauką, która bada ludzkie zachowania jako stosunek pomiędzy celami a rzadkimi zasobami, mającymi różne zastosowanie”²³. Definicja ta jest za wąska, bo redukuje przedmiot ekonomii do wyborów ekonomicznych. W jej świetle prawa ekonomiczne należałoby sprowadzać do relacji między dobrami a celami działań. Poza obszarem badań ekonomistów pozostają zatem ograniczenia społeczne działań, czyli instytucje, kultura, polityka i wymiana ekonomiczna.

Po tych uwagach można przejść do odpowiedzi na podstawowe pytanie w tym artykule: czy prawa ekonomiczne mają charakter uniwersalny, a zatem zasługują na tę nazwę, czy też są to tylko generalizacje historyczne, czyli zdania numerycznie ogólne? Na wstępie pragnę podkreślić, iż nie podzielam opinii, że prawa ekonomiczne mają charakter lokalny lub historyczny, gdyż taka ocena nie obejmuje całego dorobku myśli ekonomicznej. Nietrudno oczywiście wskazać prawa, które mają wymiar lokalny, a dobrym przykładem tego jest prawo Okuna, które głosi, że „[...] dla każdego punktu procentowego, o jaki stopa bezrobocia kształtuje się powyżej naturalnej stopy bezrobocia, realny PKB jest niższy o 3% od potencjalnego PKB”²⁴. Konstrukcja formalna tego prawa jest poprawna, bo składa się z poprzednika i następnika, a w poprzedniku nie ma nazwy własnej, tylko pojęcie ogólne – naturalna

²³ L. Robbins, *An Essay on The Nature and the Significance of Economic Science*, Macmillan and Co, Londyn 1932, s. 15.

²⁴ R.E. Hal, J.B. Taylor, *Makroekonomia*. PWN, Warszawa 2002, s. 147.

stopa procentowa. Dodatkowym walorem tego prawa jest jego ilościowo wyrażona zależność, rzadko spotykana w prawach ekonomicznych. Można mieć jednak poważne wątpliwości, czy poprzednik zawiera konieczne i wystarczające warunki do stwierdzenia, że następnik jest prawdziwy. Rozwiewa je następujący cytat: „te konkretne zależności liczbowe nie odnoszą się jednak do wszystkich krajów i w każdym czasie”²⁵ i dlatego można powiedzieć, że prawo Okuna nie jest prawem tylko generalizacją historyczną.

Największe osiągnięcia teoretyczne ma – jak się wydaje – ekonomia w formowaniu praw dotyczących rynku. Dobrą ilustracją tej tezy może być prawo popytu. „Czy prawo popytu jest prawem?” – pyta M. Blaug i twierdzi, że prawo to nie odnosi się do jednostek, co skądinąd jest oczywiste, tylko do „rynkowego zachowania grupy konsumentów pewnego jednorodnego towaru” – to oznacza, że jest prawdopodobnie prawdziwe²⁶. Sformułowanie prawa popytu jest trochę inne niż podręcznikowe, ale jego istota jest taka sama. Prawo popytu głosi, że „ilość dowolnego dobra, na jaką zgłasza popyt konsument, zawsze zmienia się odwrotnie niż wyrażona w pieniądzu jego cena”²⁷. W tym sformułowaniu prawo jest pozbawione poprzednika; można je nazwać prawem statystycznym i prawdziwym, jeżeli zostanie potwierdzone empirycznie. Twierdzą jednak, że jest to prawo idealizacyjne, ponieważ jego poprzednikami są założenia o zachowaniu konsumenta. Dostrzegł to wybitny metodolog ekonomii, gdy oświadcza „[...] twierdzi się, że jest ono logicznym wnioskiem z tego, co w ekonomii stanowi najlepsze przybliżenie do w pełni aksjomatyzowanej teorii, a mianowicie ze współczesnej statycznej teorii zachowania konsumenta”²⁸. Z tekstu nie wynika jednoznacznie czy autor podziela te poglądy, czy też dystansuje się wobec nich.

Teoria zachowania konsumenta ma, bez wątpienia, charakter idealizacyjny. O tym świadczą takie założenia jak²⁹:

- nieograniczona racjonalność,
- nieograniczona wola (brak słabej woli),
- nieograniczony egoizm (brak altruizmu).

Głównym warunkiem prawa popytu, wydaje się, jest prawo malejącej użyteczności krańcowej, które jest prawem psychologicznym, podobnie jak wcze-

²⁵ *Ekonomia dla prawników i nie tylko*, red. M. Bednarski, J. Wilkin. Lexis Nexis, Warszawa 2005, s. 254.

²⁶ M. Blaug, *Metodologia ekonomii*, PWN, Warszawa 1995, s. 213.

²⁷ *Ibid.*, s. 213.

²⁸ *Ibid.*, s. 214

²⁹ M. Brzezinski, M. Gorynia, Z. Hockuba, *Między imperializmem a kooperacją. Ekonomia i inne nauki społeczne na początku XXI wieku*, w: *Nauki społeczne wobec wyzwań współczesności*, red. B. Fiedor, Z. Hockuba, PTE, Warszawa, s. 68-69.

śniej wymienione założenia. Z praw psychologicznych nie można jednak wyprowadzić zależności społeczno-ekonomicznych, innymi słowy, zależności ekonomicznych nie należy redukować do psychologii jednostki. Teoria zachowania konsumenta zawiera również warunki ekonomiczne, bo tak należy traktować ograniczenie budżetowe, czyli dochód i ceny. Budżet jednostki jest jednak zależny od parametrów ekonomicznych, systemu gospodarczego i dlatego też może być łagodnym ograniczeniem dla konsumenta. Występowanie miękkich ograniczeń budżetowych w sposób istotny zmienia zależność między popytem rynkowym i ceną. Jeżeli cena rośnie, to rośnie również popyt, co potwierdza praktyka gospodarki centralnie zarządzanej i tzw. bąbel na rynku nieruchomości w gospodarce rynkowej. Można zatem powiedzieć, że poprzednik prawa popytu jest niekompletny, bo nie ujmuje istotnych założeń ekonomiczno-społecznych, a faworyzuje czynniki psychologiczne.

Teoria konsumenta nie jest natomiast dobrą podstawą do formułowania praw ekonomicznych na rynku kapitałowym. Użyteczność podmiotów działających na tym rynku jest zdeterminowana przez zarobione pieniądze, a nie dobra konsumpcyjne. W związku z tym wydaje się, że w tych okolicznościach nie można zakładać zależności, które opisują prawa malejącej użyteczności końcowej. Prawo to dobrze wyjaśnia zadowolenie z tytułu przyrostu dóbr konsumpcyjnych, ale zawodzi wówczas, gdy użyteczność zależy od ilości zarobionych pieniędzy na rynkach finansowych, gdyż dążenie do maksymalizacji posiadanych pieniędzy nie ma granicy. Podmiot na tym rynku nigdy nie osiąga stanu nasycenia w takim zakresie, jak na rynku dóbr konsumpcyjnych. W systemie realnej gospodarki, czyli na rynku pracy, pracownicy maksymalizują efekty pieniężne, ale napotyka tu ograniczenia materialne (czas pracy) oraz przeciwną tendencję rosnącej krańcowej przykrości z tytułu wzrostu czasu pracy. Czy to oznacza, że w sektorze finansowym działanie podmiotów należy wyjaśniać za pomocą „zwierzęcych instrumentów”, co postulują m.in. G.A. Akerlot i R.S. Shiller? W zakończeniu swej pracy piszą: „[...] zwierzęce instynkty mają swój udział w większości zjawisk i zachowań gospodarczych, a ich uznanie pozwala spojrzeć znacznie pełniej na obecnie stosowane modele makroekonomiczne, które dotychczasowych zwierzęcych instynktów nie brały pod uwagę”³⁰. Koncepcja mikroekonomiczna zachowań, zdaniem autorów, obejmuje następujące zmienne: zaufanie i nastroje, poczucie sprawiedliwości i uczciwości, korupcja, zachowania antyspołeczne, złudzenie co do wartości pieniędzy oraz opowieści³¹. „Kamieniem węgielnym naszej teorii jest za-

³⁰ G.A. Akerlof, R.J. Shiller, *Zwierzęce instynkty. Czy ludzka psychika napędza globalną gospodarkę i jaki to ma wpływ na przemiany światowego kapitalizmu*, Studio Emka, Warszawa 2010, s. 222.

³¹ *Ibid.*, s. 29-84.

ufanie oraz mechanizmy reakcji zwrotnych pomiędzy nim a gospodarką, które zwiększają rozmiary zaburzeń³². Nie ma tu miejsca ani konieczności bliższego objaśnienia tej koncepcji³³. Zgadzam się bowiem z autorami tej książki, że w istniejącym porządku ekonomiczno-społecznym zwierzęce instynkty są istotne w wyjaśnianiu zachowań na rynku finansowym, a pośrednie tylko w całej gospodarce światowej.

Nie podzielam jednak metodologii, która zakłada, że z praw psychologicznych można dedukcyjnie wyprowadzić prawa makroekonomiczne. Zwierzęce instynkty są istotne w wyjaśnianiu zjawisk przyrodniczych, ale mają one ograniczoną moc eksploatacyjną w świecie ludzi, czyli w społeczeństwie cywilizowanym. Obecność zwierzęcych instynktów w życiu społeczeństw jest raczej świadectwem regresu cywilizacyjnego (darwinizmu społecznego) lub mówiąc ściślej, luki w regulacji rynków finansowych w skali narodowej i światowej. Można, jak sądzę dowieść, że zwierzęce instynkty są zdeterminowane przez zmienne społeczne, czyli nieograniczoną przez prawo, regulację i kulturę konkurencję o pieniądze. Ważne są również bodźce w organizacjach finansowych, które pobudzają chciwość i irracjonalne działania. Postulat ucywilizowania konkurencji na rynkach pieniężnych wydaje się zatem oczywisty, chociaż trudny w urzeczywistnieniu ze względu na interesy reprezentantów politycznych świata finansów. Najwięcej kontrowersji budzą prawa makroekonomiczne ze względu na zróżnicowanie teorii pieniężnych pełniących funkcje paradygmatyczne w ich formułowaniu. Bezpośrednim przejawem tej różnorodności jest istnienie szkół ekonomicznych, które przyjmują odmienne paradygmaty i dlatego też formułują sprzeczne wyjaśnienia i rekomendacje dla praktyki gospodarczej.

Ekonomia klasyczna, jak się wydaje, dalej zakłada, że prawo Say'a jest prawdziwe i dlatego twierdzi, że wolne rynki mają zdolność do samoregulacji. Prawo Say'a głosi, że „[...] trzeba zauważyć, że wykończony produkt z tą samą chwilą umożliwia zbyt innym produktom w całej wysokości swej wartości. Istotnie, kiedy ostatni producent wykończył swój produkt, największym pragnieniem jest sprzedać go, żeby wartość tego produktu nie tkwiła bezczynnie w jego rękach, lecz nie mniej spieszo mu pozbyć się tych pieniędzy, które otrzymał ze sprzedaży, aby wartość pieniędzy nie spoczywała również bezczynnie. Otóż nie może on pozbyć się tych pieniędzy inaczej, niż kupując jakiś potrzebny mu produkt. Widzimy więc, że sam fakt stworzenia jakiegoś produktu

³² Ibid., s. 24.

³³ Krytyczne uwagi o niej sformułowałem w: A. Matysiak, *Manowce indywidualizmu metodologicznego w teoriach makroekonomicznych*, w: *Ekonomia i polityka w kryzysie. Kierunki zmian w teoriach*, red. M. Guzek, Uczelnia Łazarskiego. Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2012, s. 66-69.

otwiera w tejże chwili zbyt innemu produktowi”³⁴. Pewnym usprawiedliwieniem dla tego nieco przydługiego cytatu są różnice w jego interpretacji. I tak autorzy podręcznika z makroekonomii wyróżniają mocną i słabą wersję prawa Say’a³⁵. Słaba wersja, obecna w niemal wszystkich podręcznikach głosi, że podaż tworzy popyt i dlatego na rynkach jest równowaga. Mocna wersja zakłada równowagę przy pełnym zatrudnieniu. Dokładniej, prawo Say’a obejmuje również równowagę na rynku pracy. Mocna wersja prawa Say’a jest nieuprawniona, ponieważ prawo to dotyczy towarów, dóbr materialnych, co *explicite* jest zawarte w cytowanym fragmencie. Podzielam bowiem pogląd głoszący, że praca, ziemia i pieniądz nie są towarami, gdyż nie zostały stworzone z intencją ich sprzedaży³⁶. W związku z tym nie można stwierdzić, że J.M. Keynes sfalsyfikował prawo Say’a w jego mocnej wersji, gdyż taka po prostu nie istniała. Wątpliwości budzi również interpretacja, według której prawo Say’a jest tożsamością. „Tożsamość Say’a stwierdza, że rynek pieniądza jest zawsze zrównoważony, ponieważ niezależnie od panujących cen, ludzie dostarczają na rynek towary jedynie po to, by pieniądze uzyskane z ich sprzedaży wydać niezwłocznie na zakup innych towarów”³⁷. Tożsamość nie jest prawem, co jak się wydaje, nie wymaga uzasadnienia. Prawo Say’a jest prawem idealizacyjnym, ponieważ poprzednik obejmuje warunki, które określają zakres ważności następnika. Z cytowanego fragmentu wynika *explicite*, że równowaga na rynku towarów będzie występowała wtedy, gdy pieniądze będą pełniły tylko funkcję miernika wartości i środka wymiany. Nadwyżka podaży, popytu jest zatem możliwa wówczas, gdy pieniądze będą wycofywane z obiegu, a więc będą przedmiotem tezauryzacji. J.B. Say zakłada również, że wymiana pieniądza na towar zachodzi bez zwłoki, czyli nie występuje odroczenie pomiędzy sprzedażą a zakupami. Nie są to oczywiście wszystkie warunki konieczne do występowania zależności zwanej prawem Say’a, gdyż moim głównym celem było jedynie uzasadnienie tezy, że jest to prawo idealizacyjne, a nie tożsamość.

Prawo Say’a jest *de facto* prawem makroekonomicznym, ponieważ opisuje zależności między rynkami, czyli dotyczące całej gospodarki narodowej. Można zatem powiedzieć, że J.M. Keynes kontynuował dzieło Say’a, chociaż jego zasługi dla rozwoju teorii makroekonomicznej są bezsporne. Prawa makroekonomiczne w ujęciu Keynesa odzwierciedlają stałe zależności pomiędzy agregatami

³⁴ J.B. Say, *Traktat o ekonomii politycznej*, PWN, Warszawa, 1960, s. 212-213.

³⁵ B. Snowdon, H. Vane, P. Wynarczyk, *Współczesne nurty teorii makroekonomii*, PWN, Warszawa 1998, s. 62.

³⁶ K. Polanyi, *Wielka transformacja*. PWN, Warszawa 2010, s. 80.

³⁷ M. Blaug, *Teoria ekonomii. Ujęcie retrospektywne*, PWN, Warszawa 1994, s. 166.

ekonomicznymi i dlatego ich wartość zależy od poprawności agregowania oraz od przyjętych stałych. W teorii Keynesa poprzednik praw makroekonomicznych tworzy trzy prawa psychologiczne – psychologiczna skłonność do konsumpcji, psychologiczna postawa wobec płynności oraz psychologiczne oczekiwanie przyszłych zysków z inwestycji kapitałowych. Najważniejszą rolę odgrywa pierwsza stała, czyli krańcowa skłonność do konsumpcji, ponieważ z niej analitycznie wynika dynamika takich agregatów, jak: globalne wydatki konsumpcyjne, oszczędności i pośrednio inwestycje, a ostatecznie PKB. W tej teorii zakłada się, że krańcowa skłonność do konsumpcji ma wartość mniejszą od jedności. Takie założenie jest oczywiście dopuszczalne, ale należałoby powiedzieć, w jakich warunkach społeczno-ekonomicznych ta stała będzie miała taką wartość. Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że nasz wielki rodak, Michał Kalecki, jeszcze przed Keynesem w swojej teorii zakładał, że krańcowa skłonność do konsumpcji pracowników wynosi 100% dochodów. W związku z tym dziwienie budzi uzasadnienie założenia Keynesa, które stwierdza: „[...] gdyby była ona równa lub większa od jedności, z definicji nieużywanych terminów wynikałoby, że keynesowski mnożnik byłby nieskończenie duży, a w takim przypadku model ujawniłby dynamiczną cechę wybijającą niestabilności, a zatem krańcowa skłonność do konsumpcji musi mieć wartość mniejszą od jedności”³⁸. Powyższe uzasadnienie założenia o krańcowej skłonności do konsumpcji budzi sprzeciw dlatego, że w gospodarce rynkowej zdarzają się okresy niestabilności, a teoria powinna je wyjaśniać i przewidywać. Motywem działania podmiotów gospodarczych nie jest unikanie decyzji, które mogą wywołać makroekonomiczną niestabilność. To oczywiście nie jedyna przyczyna, dla której teoria Keynesa nie ma walorów uniwersalności, ponieważ ważne znaczenie w niej mają również jej podstawy mikroekonomiczne i reguły agregacji³⁹.

Uwagi końcowe

Prawa ekonomiczne, podobnie jak prawa przyrodnicze, mają charakter idealizacyjny, chociaż nie zawsze jest to widoczne w ich sformułowaniu. Nie podzielam poglądu głoszącego, że mają one charakter lokalny i historyczny. Ich uniwersalny wymiar polega na tym, że zawsze, gdy spełnione są warunki w poprzedniku, następnik jest prawdziwy bez względu na miejsce i czas. Jest rzeczą oczywistą, że wa-

³⁸ M. Blaug, *Teoria ekonomii...*, op. cit., s. 147.

³⁹ Są one przedmiotem rozważań w: A. Matysiak, op. cit., s. 57-62.

runki społeczno-ekonomiczne szybciej się zmieniają niż przyrodnicze, ale w małym stopniu dotyczy to czynników głównych w systemie rynkowym.

Prawa ekonomiczne nie są dostateczną podstawą do prognozowania, gdyż przewidywania są zakłócone, modyfikowane przez czynniki uboczne, przypadkowe. Można jednak przewidzieć, że na ich podstawie można formułować pewne tendencje, ale trzeba jednocześnie badać kontrtendencje. To samo można powiedzieć o prawach przyrodniczych, które w rzeczywistości są prawdziwe tylko w przybliżeniu. Między prawami przyrody i ekonomicznymi pomimo formalnego podobieństwa są poważne różnice. Prawa przyrodnicze są w większości ilościowe a prawa ekonomiczne jakościowe. „Teorie fizyczne z reguły zawierają tzw. stałe fizyczne, których wartości bardzo często nie przewiduje sama teoria, lecz czerpie się je z doświadczenia. Np. stała grawitacji, prędkość światła w próżni, stała Plancka. Stałe te występują w podstawowych teoriach współczesnej fizyki i ich wartości są znane z doświadczenia”⁴⁰. W teoriach ekonomicznych są również obecne stałe ekonomiczne, ale ich podobieństwo jest raczej formalne. Prawdziwość stałych ekonomicznych jest względna, ponieważ zależy od systemu społeczno-ekonomicznego. Nie można zatem twierdzić, że w każdych warunkach obowiązuje taka sama wartość stałej, np. deficytu budżetowego, długu publicznego itp. Stałe ekonomiczne o charakterze ilościowym muszą być zatem wyprowadzone z praw ekonomicznych, o wysokim poziomie konkretyzacji, a nie bezpośrednio z doświadczenia lub praw idealizacyjnych. Podobieństwo praw przyrody i ekonomicznych nie oznacza jednak, że mają one identyczne możliwości praktycznego zastosowania. Nauki przyrodnicze mają przewagę nad ekonomicznymi, gdyż łatwiej jest skonstruować systemy techniczne, które spełniają warunki przyjęte w teorii idealizacyjnej, niż w teorii ekonomicznej. Innymi słowy, osiągnięcia tych nauk łatwiej urzeczywistnić niż społecznych, a odnosi się to przede wszystkim do wielkich i złożonych systemów społecznych. Większe osiągnięcia praktyczne mają nauki społeczne w konstruowaniu systemów w mikroskali.

CONSTANTS IN ECONOMY

SUMMARY

The article contains a polemic against the hypothesis that the social sciences do not formulate scientific laws, only historical generalization. Some of the economic laws are not the attributes of the laws of science, but these are isolated cases (Okun's law). Most of the same economic laws as natural laws is a idealization. This means that it is accurate only when counterfactual assumptions. Economic laws are carelessly formulated, since

⁴⁰ M. Heller, op. cit., s. 65.

they are not written in the form of sentences that consist of predecessor and successor. Predecessor of law of demand is consumer behavior assumptions that tend to favor psychological condition of operation. Assumptions about the of law of demand can not be predecessor of the of law on financial markets.

Say's Law does not apply to the labor market, but the market for goods and services. universality of Keynes theory is limited because of the assumption thesis about the marginal propensity to consume is less than one.